NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok VIII. Kraków, czwartek 23 lipca 1925 Nr. 163

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, Orzeszkowej 7. Nr. telefonu 279. — Konto czekowe P. K. O. w Krakowie 400.630.
Nakładem Spółki Wydawniczej „NOWY DZIENNIK".
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać **wprost** do Administracji. Komunikaty przesłane Redakcji **nie będą** uwzględnione. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty Redakcja nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje od 12 do 1 w południe.

Cena Numeru **15** groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 3·40, kwrt. Zł. 10·20
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 3·60, „ „ 10·80
Na prowincji: z przesyłką pocztową „ „ 4·20, „ „ 12·60
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 7·00, „ „ 21·00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·15, wiersz. milimetr. 1-szp. Zł. 0·20, nadesłane Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·85, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 1·—, gratulacye Zł. 10, inseraty zamiejscowe o 50%, zagraniczne o 100% droższe.

Ku realizacji reformy rolnej

Stanowisko Koła żydowskiego.

Kraków, 22 lipca.

(sn) Po długich bojach ze skrajną lewicą i skrajną prawicą uchwalił Sejm wreszcie onegdaj ustawę o wykonaniu reformy rolnej. Do niedawna jeszcze losy tej ustawy były bardzo wątpliwe, bo jedynem stronnictwem, które się oświadczyło za projektem komisji, było tylko PSL. Wszystkie inne stronnictwa miały swe zastrzeżenia, od których uzależniły stanowisko swe wobec tego projektu. Po dokonaniu jednak wielu zmian w drugiem i trzeciem czytaniu pozostały w opozycji tylko Klub Chrześcijańsko-Narodowy (grupa Dubanowicza), który reprezentując większą własność ziemską zasadniczo nie godzi się na przymusowy wykup ziemi, następnie Wyzwolenie — mimo uwzględnienia wielu jego poprawek oraz mniejsze kluby skrajnie radykalne, które znowu sprzeciwiają się jakiemukolwiek odszkodowaniu za wywłaszczoną ziemię, wreszcie mniejszości słowiańskie, które w reformie rolnej widzą narzędzie polonizacji kresów wschodnich.

Cała ta, z tak bardzo niedobranych sprzymierzeńców złożona, opozycja miała wszystkiego tylko 90 głosów w ostatecznem głosowaniu nad ustawą. Coprawda, to i większość głosująca za ustawą nie była zbyt liczna, bo obejmowała tylko 200 posłów, zatem mniej nawet, niż wynosi połowa ogólnej liczby posłów. W każdym jednak razie stosunek głosów „za" i „przeciw" był tym razem dla ustawy znacznie korzystniejszym, niż przy uchwaleniu ustawy z 15 lipca 1920 roku, kiedy to o przyjęciu tej zasadniczej ustawy o reformie rolnej zadecydował jeden głos. Fakt ten tłumaczy się, choć to wygląda na paradoks, nie tyle zwiększeniem liczby zwolenników reformy rolnej, ile raczej powszechnem uświadomieniem sobie licznych błędów wspomnianej ustawy z roku 1920.

W ciężkiem położeniu znajdował się przy głosowaniu Związek Ludowo-Narodowy. Choć serce ciągnęło go w stronę sojusznika z Chjeny, klubu Dubanowicza i Strońskiego, nie mógł on jednak oświadczyć się przeciw reformie, bo oświadczenie takie zerwałoby zupełnie dość silne jeszcze węzły, jakie go wiążą z Piastem i zamożnem włościaństwem i pchnęłoby to stronnictwo w objęcia centrolewu, którego endecy bardziej się boją, niż reformy rolnej. Chcąc jednak salwować swój honor, jako „obrońców praworządności" i usprawiedliwić się przed swymi agrarnymi poplecznikami, bronią się endecy tem, że zasada reformy rolnej jest już oddawna ustawą, a obecnie chodziło tylko o to, by błędną ustawę z roku 1920 skorygować.

Stanowisko Koła Żydowskiego wyłuszczył poseł dr. Sommerstein a zarazem przedstawił poprawki, od których przyjęcia uzależniło Koło opowiedzenie się za ustawą. Zasadnicze poprawki jego istotnie zostały przyjęte, wobec czego Żydzi głosowali za ustawą. Opozycja żydowska zwracała się głównie przeciw działalności Urzędów ziemskich, które za najodpowiedniejszy objekt dla wywłaszczenia uważały posiadłości żydowskie i z pogwałceniem ustawy przeciw nim głównie prowadziły swą akcję, wysuwając jako pozorny powód złe zagospodarowanie, chęć spekulacyj itd. Na szczęście znalazła się instancja bezstronna, która w większości wypadków stanęła na przeszkodzie temu pogwałceniu prawa, a był nią Sąd Najwyższy, później zaś Trybunał Administracyjny. Obecna ustawa nie zostawia już tak szerokiego pola dowolności urzędów ziemskich, bo według przyjętej przez Sejm poprawki posła Sommersteina, wywłaszczeniu podlegać mają majątki większe przed mniejszemi, co daje pewną ochronę żydowskim właścicielom ziemskim, należącym z reguły do średnich. Szkodliwa działalność Urzędów ziemskich ujawniała się również w krępowaniu dobrowolnej parcelacji, która ma tę wyższość nad wywłaszczeniem, że odbywa się bez niczyjej krzywdy i bez obciążania państwa. Urzędy ziemskie swym bezdusznym formalizmem i biurokratycznemi wymaganiami parcelację dobrowolną dotychczas zupełnie niemal uniemożliwiały. Obecna ustawa przynosi i w tym kierunku zmianę na lepsze przez załatwienie dobrowolnej parcelacji.

Jeśli chodzi o ogólną ocenę tak doniosłego w skutki dzieła, jakiem jest reforma rolna, to jak każde dzieło ludzkie, ma ona swoje wady, tem niemniej jednak jest ona rzeczą konieczną. Mało kto z pewnością będzie się tem zachwycał, że wywłaszczeni właściciele ziemscy otrzymają, jako odszkodowanie obligacje renty ziemskiej, której kurs giełdowy będzie niewątpliwie przez długie lata bardzo niski, lub tem, że wierzyciele zahipotekowani na wywłaszczonych majątkach poniosą w wielu wypadkach bardzo dotkliwe straty, otrzymując z powrotem zaledwie część swych wierzytelności. Będzie to dla jednych, jak i drugich krzywdą, ale inaczej być nie mogło. Nietylko przykład państw sąsiednich, które na drodze reformy rolnej znacznie większe od nas poczyniły już kroki, ale i konieczności gospodarcze i społeczne nie pozwalają dłużej ociągać się z przebudową ustroju własności ziemskiej. Faktem jest, że przed wojną po kilkaset tysięcy ludzi musiało szukać sobie chleba zagranicą, nie mogąc go dla braku warsztatów pracy znaleść w kraju, faktem również jest, że ilość karłowatych gospodarstw, poniżej 2 ha, jest w Polsce nieproporcjonalnie wysoka, znacznie wyższa, niż gdziekolwiek indziej, i że obie te okoliczności, jak najujemniej wpływają na wydajność pracy rolniczej u nas. Z drugiej zaś strony ogromne przestrzenie ziemi leżą jeszcze u nas odłogiem ze szkodą dla wytwórczości krajowej, i dla dobrobytu społecznego, bo wielcy właściciele ziemscy nie chcą, czy też nie umieją ich zużytkować.

Uchwalona onegdaj ustawa przyczynić się winna, jeśli będzie wykonywana w duchu sprawiedliwości, do ugruntowania i skonsolidowania podstaw państwa i do wzrostu jego dobrobytu.

Wyrok w małpim procesie w Dayton

Wiedeń, 21. 7. (D) Z Nowego Jorku donoszą: Dziś zapadł wyrok w procesie „przeciw Darwinowi" w Dayton.

Oskarżony Scopes został skazany wyrokiem Sądu na karę pieniężną w wysokości 100 dolarów.

Dwunasty dzień rozprawy przeciw Jaegerowi i tow.

Zeznania Kornhabera, Jaegera i Glasermana.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 21. 7 (T.) Na dzisiejszej rozprawie dokończono przesłuchania Kornhabera poczem przesłuchiwano dalszych dwu oskarżonych Glasermanna i Jaegera.

Sprawa anonimu do prez. Hawla

Obr. Dr Grek (zapytuje Kornhabera): Czy miał pan kiedy do czynienia z prezydentem Hawlem?

Kornhaber: Nawet nie znałem jego nazwiska.

Obr. Dr Grek: Czy miał pan krewnych, kuzynów, znajomych i td. w śledztwie?

Kornhaber: Nie.

Obr. Dr Grek: Czy miał pan jakieś nieprzyjemności ze sądem?

Kornhaber: Nigdy.

Obr. Dr Grek: Chodzi o to, że pan wedle aktu oskarżenia podobno posłał prez. Hawlowi list z groźbami, jeżeli nie zmieni swego postępowania wobec więźniów politycznych?

Korn.: Nie mam pojęcia o tem i listu takiego nie posyłałem.

Obr. Dr Grek: Wedle aktu oskarżenia od 15 czerwca przygotowywany był zamach na Prezydenta.

Korn.: Nie wiem nic o tych listach, ani o tym ani o innych.

Obr. Dr Landau: Mykytyn bardzo często dyktował swoje zeznania. Czy panu sędzia Rutka proponował, żeby pan dyktował, czy też sam panu dyktował pytania?

Korn.: Pan protokolant nie proponował tego, tylko sam dyktował a męczył mnie tak dalece, aż godziłem się na wszystko.

Różnica w traktowaniu Kornhabera i Mykytyna w więzieniu

Obr. Dr Landau: Pan został aresztowany 22 stycznia w nocy.

Korn.: Tego samego dnia co Mykytyn.

Obr. Dr Landau: Mykytyn miał na drugi dzień po aresztowaniu widzenie z narzeczoną. Kiedy pan miał pierwsze widzenie z żoną i dziećmi?

Korn.: Dopiero po 14 dniach i to w obecności insp. Łukomskiego.

Obr. Dr Landau: Dlaczego pan akcentuje, że to spotkanie z dziećmi?

Korn.: Mnie głównie chodziło o żonę, a pan sędzia Rutka mówił, że nawet z daleka na takie „cyrkowe" przedstawienia nie pozwala.

Policjant - postillon d'amour

Obr. Dr Landau: A gdy pan posyłał listy legalne do domu, jak się one dostawały?

Korn.: Żona przychodziła po listy a nieraz dwa trzy listy razem dostawała.

Obr. Dr Landau: Listy Mykytyna do narzeczonej zanosił wywiadowca policji, pełniąc służbę postillon d'amour, a panu nigdy wywiadowca nie zanosił listów?

Korn.: Ja sam znaczki kupowałem.

Obr. Dr Landau: A jak było z pańskim wiktem?

Korn.: Przez cały czas niewidzenia się z rodziną nie pozwalano mi przynosić z domu jedzenia.

Obr. Dr Landau: Czy bano się może otrucia pana?

Korn.: Nie.

Obr. Dr Landau: Czy insp. Łukomski przesłuchiwał służącą pańską Steinównę? Czy ją inwigilował?

Korn.: Nigdy.

Obr. Dr Landau: Czy ktoś się za nią oglądał?

Korn.: Nie, był tylko u niej wywiadowcy insp. Piątkiewicza.

Energja insp. Piątkiewicza

Obr. Dr Landau: Czy p. Piątkiewicz zaczął też od tego, że dawał Steinównie wpierw wezwania?

Korn.: Nie. Praca jego była energiczna. On wziął się ostro do sprawy. Insp. Łukomski dopiero po miesiącu wezwał Steinównę a mnie wogóle nie wzywał.

Obr. Dr Landau: Czy znał pan Krausa? (zarządca więzień okręg. Sądu karnego we Lwowie) jeszcze w czerwcu?

Korn.: Nie, nie słyszałem nigdy przedtem tego nazwiska.

Obr. Dr Landau: Pan wysłał wedle aktu oskarżenia rzekomo jeszcze w czerwcu list z żądaniem jego usunięcia.

Przew.: Przecież p. Kornhaber już zeznał, że go nie znał.

List do metropolity Szeptyckiego

Obr. Dr Landau: Jego zaprzeczenie nie jest oczywiste dla wyroku. Gdybym wiedział, że zaprzeczenie jest wystarczającem do wydania wyroku uwalniającego, tobym się nie pytał. — Czy pan pisał list do metropolity Szeptyckiego, by nie przyjmował Prezydenta?

Korn.: Ja nie miałem o tem pojęcia, sam chciałem być na przyjęciu i byłem też w synagodze z żoną.

Obr. Dr Landau: A może pan pisał do rabina, żeby go nie przyjmował?

Krn.: Ja nie chodzę do rabina.

Czy protokol. pytał w śledztwie?

Przew.: Pan podał, że w czasie śledztwa pytał pana tylko protokolant. Jak pan to przedstawia?

Korn.: Więcej pytał protokolant.

Przew.: Co znaczy więcej? Czy pytał pana także sędzia Rutka?

Korn.: Więcej pytał protokolant aniżeli sędzia.

Przew.: Czy był przy tem obecny także sędzia?

Korn.: Tak.

Przew.: Pan podał, że protokolant pisał protokół. Czy głośno czytał to co napisał?

Korn.: Ja prosiłem, by po napisaniu protokołu pozwolił mi go przeczytać, na to protokolant powiedział: „Żeby pan widział, jakie Żydzi mają zaufanie do sądu". Ja na to odpowiedziałem, że co innego zaufanie co innego przeczytanie i rzeczywiście przeczytałem i znalazłem dużą pomyłkę, bo protokolant podał o zamachu, że był 15 września, a każde dziecko wie, że zamach był 5 września.

Obr. Dr Landau: Czy sposób przesłuchiwania w śledztwie był podobny do tego, jaki stosuje przewodniczący w czasie obecnej rozprawy? Czy był tak samo spokojny i bezstronny?

Korn.: Nie, gdyby mnie tak traktowano w śledztwie, tobym nie siedział 2 miesiące w więzieniu.

Następnie przewodniczący wzywa na salę oskarżonego Ignacego Jaegera.

Zeznania Jaegera

Zeznania Jaegera zgadzają się z zeznaniami Mykytyna i Kornhabera. Opowiada, że miał wewnętrzne przekonanie, że Steiger nie mógł wykonać zamachu na prezydenta i to przekonanie żywi do dziś dnia. Z początku wierzył też temu co mówił Mykytyn, że nie Steiger aln kto inny jest sprawcą zamachu, bo był przekonany, że Mykytyn coś wie o tem.

Przew.: Ale pan podał że go pan podejrzewał potem?

Jaeger: Siedziałem niewinnie w areszcie i byłem zdenerwowany. Był też czas, że nie wierzyłem temu co mówił Mykytyn. Miałem przeczucie, że kto wie, czy on nie umaczał rąk w tej sprawie.

Przew.: Czy kwota 5 tysięcy dolarów nie wyglądała na to, żeby Mykytyna zmusić do mówienia zapomocą takiego środka?

Nieufność do Mykytyna

Jaeger: Wysokość tej kwoty zafrapowała mnie i odepchnęła wprost.

Przew.: Czy dlatego, że człowiek ten żądał takiej kwoty? Czy Dwornicki uspakajał, że nie potrzeba brać tego na serjo, można obiecać, a nie trzeba dać? Czy Dwornicki powiedział panu, że Mykytyn żąda dlatego pieniędzy, że się boi zemsty komunistów i obawia się zostać w kraju?

Jaeger: To powiedział mi Dwornicki, następnie też Mykytyn mówił, że komuniści czyhają na jego życie. Myśmy mu przyrzekli że pomożemy mu do wyjazdu zagranicę, do uzyskania paszportu, ale o fałszywym nie było mowy. Wtedy dopiero Mykytyn powiedział, że zna sprawcę zamachu, że udał się do insp. Kajdana i uprzedził go o mającym nastąpić zamachu, że w dniu zamachu rozmawiał z robotnikiem browarnianym, że na ul. Ruskiej widział Pańczyszyna i td. Opowiadanie jego było cedzone, niepłynne i dość często przerywał.

Przew.: Co się działo w przerwach?

Jaeger: Milczał.

Przew.: Czy się namyślał?

Jaeger: Przypuszczam, że tak. Wykluczonem jest, by ktoś z nas dyktował coś Mykytynowi.

Dalej powiada Jaeger, że od pierwszej chwili był przekonany, że Steiger jest niewinny, był pewny że Żyd nie mógł popełnić takiej zbrodni. W biblji jest powiedziane, że głowa państwa jest osobą świętą i nie przypuszcza, by prócz anarchisty ktoś mógł popełnić taki czyn. Słyszał jednakowoż jak mówiono już, jak rozchodziły się plotki po mieście, że Żydzi to zrobili.

Przew.: Co pan przez to rozumie?

Jaeger: Że Żyd dokonał zamachu, a ponieważ ja jestem Żydem więc byłem przekonany, że powiedzenie to jest niesłuszne. Jestem człowiekiem temperamentu i to mi dało poczucie krzywdy osobistej i zrozumiałem refleks, jaki to powiedzenie rzuciło na społeczeństwo żydowskie.

W dalszym ciąug mówi Jaeger, że widział, że policja nie zajmuje się należycie sprawą, że kom. Kajdan mimo ostrzeżenia nie przeprowadził dochodzeń i dlatego uważał że policja tej sprawy nie rozwikła. W rozmowie powiedział mu raz pos. Rozmarin, że kto wie, czy niema się tutaj do czynienia z prowokacją i to wzbudziło w nim podejrzenie, że to istotnie możliwe.

Przew.: Jak pan to rozumie?

Jaeger: Zacząłem się zastanawiać nad tem, czy Mykytyn nie chce przypadkiem wyłudzić pieniądze.

Prowokacja cuchnie

Przew.: Ale to nie prowokacja. Prowokacja to zwykle coś takiego, co cuchnie.

Jaeger: Uważałem, że może nadesłano człowieka, który szuka korzyści dla kogoś. Uważałem, że został przez kogoś nasłanym.

Przew.: Czy pan chce powiedzieć, że zaufanie pana do Mykytyna zachwiało się?

Jaeger: Tak. Brakło mi zaufania do niego.

Przew.: Czy pan zaprzecza jakoby pan wpływał na Mykytyna, żeby fałszywie oskarżył Pańczyszyna i Fidyka?

Czy Steiger jest moim bratem, czy krewnym?

Jaeger: Jak ja mogłem nakłaniać człowieka, którego nie znałem, który nie miał żadnego stanowiska w społeczeństwie a zresztą czy Steiger to mój brat, czy krewny?

Przew.: Ale pan powiedział, że pan się zajął Steigerem z pobudek idealnych?

Jaeger: Nie mogłem uczynić tego już choćby z tego względu, że mam coś do stracenia. Mam żonę i dzieci, mój warsztat pracy upadł, miałem dostawy, które mi odebrano, bo myślano, że mam coś naprawdę wspólnego ze sprawą.

Obr. Dr Landau: Z idealnych pobudek nie robi się świństw.

Jaeger: Gdy byłem przy konfrontacji z Mykytynem, mówiłem do niego: Panie, czy ja pana namawiałem do fałszywych zeznań? Czułem wtedy, że Mykytyn chce mówić prawdę, ale sędzia Rutka przerwał mu i nie dopuścił do tego, by coś mówił.

Zeznania Glasermana

Z kolei zeznaje następny oskarżony Glaserman. Oświadcza, że do winy się nie poczuwa, że żadnego czynu karygodnego nie popełnił, opowiada jak się dowiedział, że znany jest sprawca zamachu, o czem go zawiadomił fotograf Muenz. Mianowicie Muenz się go zapytał coby zrobił w tym wypadku, gdyby znał osobę prawdziwego sprawcy. Odpowiedział mu na to, żeby zawiadomił natychmiast policję. Wtedy Muenz powiedział, że już był u insp. Łukomskiego, ale ten z góry na niego popatrzał, żeby się nie mieszał do tej sprawy.

Dalej opowiada Glaserman dlaczego zainteresował się sprawą Steigera. Uderzyło go zachowanie się insp. Łukomskiego. Bo skoro szef policji nie chciał się zająć osobą prawdziwego sprawcy, o którym mu doniesiono, to uważał za obowiązek swój jako obywatela postarać się sprawę tę wyświetlić. Zaznaczał, że nie chodziło tu tylko o osobę Steigera, ale w każdym innym wypadku by tak postąpił.

Glaserman podaje, że w protokole są pewne nieścisłości, ale wynikły z tego, że był w czasie zeznań niesłychanie zdenerwowany. Aresztowano go w nocy i osadzono w więzieniu razem z 8 bandytami najgorszego kalibru. Nazajutrz został wezwany do sędziego śledczego, był przekonany, że natychmiast zostanie uwolniony, a tymczasem sędzia mu oświadczył, że mu grozi kara od 5—10 lat więzienia. Gdy oświadczył sędziemu, że wniesie zażalenie do Izby radnych, ten radził mu tego nie robić i powiedział, że za 4 dni go uwolni, tymczasem siedział 2 mies.

Na tem dzisiejszą rozprawę zakończono, jutro będzie przesłuchiwany Dwornicki.

E. M. Lilien

Każdy czas wysuwa takich ludzi, jacy mu są potrzebni w danej chwili. Utylitarny motyw dziejów organizuje harmonijnie wszystkie drobne cząsteczki rozprószone i preparuje je w tym duchu, jaki mu jest potrzebnym, do popchnięcia biegu rozwojowego wypadków.

Renesans żydowskiego uświadomienia narodowego, jeszcze nie tak odległy od nas, jakże jednak innym jest w porównaniu z dzisiejszem naszem uświadomieniem. Teraz i dziś głębia emocjonalna, wtedy — pewnego rodzaju patos dystansu, — chęć wyodrębnienia się od przeróżnych czynników asymilacyjnych, wola utrwalania zdobywanych pozycyj, moment agitacyjny zwracania na każdym kroku uwagi na to, co żydowskie, chociażby na całkiem zewnętrzne objawy. Tendencja skierowywania i przyzwyczajania zmysłów — cette a dire — do rzeczy (nie spraw!) żydowskich. Romantyczna tęsknota przebudzonego Żyda i wyrwanego z objęć asymilacji za wszelkim obrazem, czy dźwiękiem żydowskim, nietkniętym jeszcze „Europą". Przyasymilowana dusza żydowska szukała kontaktu z prażródłem swem „Kol-Nidrej" stało się niejako lejtmotywem powrotu do domu. Dla nas to zewnętrzności raczej. Mówiąc językiem teorjopoznawczym, minęliśmy fazę naiwnego realizmu w rozwoju naszego uświadomienia narodowego.

Ale to jeszcze nie przemawia przeciw tej fazie. Nieuniknioną i konieczną była ona w stadjach początkowych. Duch czasu wskazywał ten, a nie inny kierunek organizacji zbiorowej myśli żydowskiej.

Renesans musi odnosić się w pierwszym rzędzie do zmysłów. On otwiera oczy zasklepione, a uszom każe słuchać.

Jednym z twórców budzącego się renesansu narodowego był E. M. Lilien. W ruchu tym grał on wybitną rolę. Skoro dziś stoimy przed faktem raptownego rozwoju sztuki żydowskiej, będącej w poszukiwaniu nowych a nawet specyficznych celów, jesteśmy zbyt pochopni przeoczać wszystko to, co się mija obecnie z tymi celami. Nie umniejszy to jednak zasług Liliena. Przeciwnie i to nie z powodu de mortuis nil, nisi bene, — ale właśnie dlatego musimy inwentaryzować nasz dobytek kulturalny. Niedalekie jeszcze te czasy, kiedy to twórczość Liliena była dla nas wyrazem twórczości narodowej. Nie szło wtedy o zagadnienia tematyczne, czy formalne, ale poprostu o żydowskość, o piękno i piętno żydostwa — i za to byliśmy mu wdzięczni. I jego też w tem zasługa dla rozwoju sztuki żydowskiej, bo — był jednym z pierwszych. A to już dużo znaczy.

Jednak i to nie jedyna zasługa Liliena, jakby się mogło zdawać na pierwszy rzut oka. Lilien był artystą wybitnym. Precyzyjnym i subtelnym swym rysunkiem umiał wystylizować i wyczarować poniekąd wizyjne linje tęsknoty naszej. „Żyd orzący". Pole ciągnące się brózdami stylizowanemi, przypominającemi ornamentalność tałesu, dużo powietrza i biblijny, czy wschodni Żyd, kroczący za prymitywnym, drewnianym pługiem ciągnionym przez wielbłąda. Symbol w treści i formie.

Takim był Liljen. Propagator idei narodowej, rzucający hasła plastyczne, rozwierający oko nasze na żydostwo. Na wskroś żydowski, nie omieszkał też zagłębiać się w tradycji naszej dla wzmocnienia swego artyzmu. Czyż jego czarno-biała technika nie jest niejako odbiciem tych starych metalowych talerzy i tac wiszących może jeszcze dzisiaj, gdzie w domach żydowskich, a wyobrażających obraz ki i sceny życia biblijnego, czy staro-żydowskiego? Czy ta jego złota technika nie jest dalszym ciągiem średniowiecznej metaloplastyki żydowskiej?

W odrodzeniu żydowskiem miał Liljen swoje wybitne miejsce, a w przyszłej historji sztuki żydowskiej, w jakimś żydowskim Mutherze, czy Springerze, zajmie napewno poczesne i zaszczytne miejsc rubryka „E. M. Lilien".

N. Weinig.

* * *

Efraim Mojżesz Lilien urodził się 23 maja 1874 w Drohobyczu, jako syn ubogiego tokarza. Z powodu ubóstwa musiał przerwać studja i wstąpić do malarza szyldów. Dzięki rysunkom w monachijskiej „Jugend" dał się poznać światu artystycznemu. Był wysoko cenionym przez Herzla. Ilustrował księgę wierszy biblijnych Münchhausena „Juda" (1901), „Almanach Żydowski" (wyd. Feiwla i Bubera 1903) Rosenfelda „Lieder des Ghetto" (1903), w ostatnich latach — po studjach w Palestynie — Biblję. Zmarł — jak już wczoraj donieśliśmy — po długich cierpieniach w miejscowości klimatycznej Badenweiler. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj 22 bm. w Brunświku, gdzie ostatnio stale mieszkał. — Świat żydowski w smutku żegna indywidualność, której imię na zawsze złączone będzie z romantycznym okresem naszego renesansu narodowego.

Z obrad sjońskiego Komitetu Wykonawczego

Londyn. W obradach obecnej sesji Komitetu Wykonawczego Org. sjon. bierze udział 32 członków z różnych krajów. Między nimi: **Prof. Weizmann, Nahum Sokołów, prof. Chajes, Cohen, Lipsky, Kish, Nojditsch, Dr Hantke, Mockin, Dr Lewin, prof. Warburg, D. Jellin, Blumenfeld, Dr. Jacobsohn, Dr Halpern, Jean Fischer, Goldblum.** Z Polski przybyli: **pos. Dr Thon, pos. Dr Reich, pos. Grünbaum, Dr Klumel, Dr Hindes i pos. Farbstein.**

WIELKA MOWA DRA WEIZMANA

Dr Weizman zabiera głos po wstępnej dyskusji (o której jak i pokrótce o samej mowie Wiezmanna donieśliśmy już w „N. Dz." z dnia 19 bm. — Red.), dając dokładny przegląd sytuacji politycznej oraz wewnętrznych problemów organizacji. Mowca podkreśla ponownie, że o nominacji lorda Plumera Wysokim Komisarzem Palestyny dowiedział się dopiero po fakcie dokonanym. Pomimo to, na podstawie rozmowy, jaką ostatnio prowadził z nowym Wysokim Komisarzem, nabrał przekonania, że lord Plumer jest człowiekiem silnego charakteru, który stanowczo i konsekwentnie prowadzić będzie politykę brytyjską w Palestynie. Dr Weizmann zapewnia, że lord Plumer interesuje się żywo wszelkiemi zagadnieniami Palestyny, które będzie się starał rozwiązać.

Dr Weizmann donosi w dalszym ciągu, że **Lloyd George** ustalił już termin swej podróży do Palestyny, a mianowicie na **marzec 1926 r.**

Z ministrem dla spraw kolonjalnych, Amery'm, konferował Dr Weizmann na temat jego pobytu w Palestynie. Amery zapewnił Weizmanna iż kolonje żydowskie w Palestynie wywarły na nim najlepsze wrażenie. Żaluje tylko, że żydowskie osiedla **miejskie są większe od osiedli wiejskich.**

Dr Weizmann oświadcza, iż

niema żadnego powodu do powątpiewania, że Anglja dotrzyma swego słowa i przeprowadzi politykę, ustaloną w deklaracji Balfoura.

Mowca wyraża zadowolenie, że **Arabowie zaczynają rozumieć i uznawać pracę żydowską w Palestynie.**

Cały świat — powiada Weizmann — liczy się obecnie z sjonizmem i traktuje go nader poważnie.

Wkońcu zajmuje się mowca problemami wewnętrznymi Organizacji Sjonistycznej, przyczem udziela pewnych poufnych wyjaśnień.

Po prof. Weizmannie przemawiają prezydent Egzekutywy Sokołow, Col. Cish i Dr Jakobsohn, o czem również już donosiliśmy.

* * *

W związku z posiedzeniem Komitetu Wykonawczego i zbliżającym się terminem XIV. Kongresu Sjonistycznego rozpatruje się obecnie podział pracy w przyszłej Egzekutywie. Istnieje dostatecznie już dojrzały plan przeniesienia Oddziału Organizacyjnego do Palestyny. W Londynie pozostałby wyłącznie Komitet polityczny z Weizmannem, Sokołowem i Najditschem. W Jerozolimie będą miały siedzibę oddziały: polityki palestyńskiej i emigracji (Col. Cish) finansów (Van Vriesland), organizacji i kolonizacji (te oddziały zostaną oddane przedstawicielom robotników i „Mizrachi"). Egzekutywa będzie złożona z 7 osób. W skład jej wejdą również członkowie „Waad Leumi" i Rady finansowo-gospodarczej.

Kongres poczyni w tym planie prawdopodobnie drobne i niezasadnicze zmiany.

Irena Aftergutówna Kalwarja — **Dawid Goldberger** Kraków

zaręczeni w lipcu 1925 r.

SZYMON JUSZKIEWICZ.

W sidłach strachu

Powieść współczesna z życia Żydów w Rosji.

8.

(Ciąg dalszy.).

Chciało się jej opowiedzieć, w jaki to sposób się stało, że Szymek nosi na sobie jej szal, ale zmiarkowała, że pora nie bardzo odpowiednia. Szymek przyleciał do stołu, pochwycił krzesło i pełen wzburzenia zaczął się wypytywać.

— No, proszę opowiedzieć, jak, kiedy i gdzie? zawsze przypuszczałem że żyje — wymyślił nagle — ale bałem się przyznać do tego wobec ludzi, by mnie nie uważali za warjata. A Dorotszka pierwszą byłaby... A więc żyje... Chciałbym go już uściskać. Semkow z radości swarjuje, gdy się o tej historji dowie...

— Ot, w jaki sposób to się stało — zaczęła Berta Boryssówna, a wszyscy oczyma przypadli do jej ust — wczoraj siedzę ze swym starszym synem Kiryszą. Był przecież trochę bolszewikiem — w tem miejscu rozpłakała się — nim rozstrzelali mego męża. Potem chłopak popadł w straszliwą melancholję. Czy mam wam opowiadać wszystkie swe nieszczęścia? Chłopak budził się o północy z krzykiem: Ojcze! Oddajcie mi mego ojca! Ale — dalej, opowiadała, to dziwnie płacząc lub się śmiejąc — Pan Bóg sam zlitował się nademną. Wczoraj więc siedziałam z Kiryszą i jeszcze raz rozmawialiśmy o tem, co było, gdy mnie aresztowano. Wszak mogło tak być by mąż mój nie dostał się do cze-ki. Cóż byliby mnie, zrobili? Musieliby wypuścić. Ale czyż Mateusz Samuelowicz jest takim człowiekiem, by zezwolić, by ktoś chociażby moment siedział za niego w czece? I znowu mówiliśmy o tem, a naraz wchodzi do jadalni dwóch bolszewików. Dopiero potem od nich się dowiedziałam że to byli bolszewicy, to znaczy, właściwie bolszewikami nie są, tylko udają bolszewików, że służą w czece i ratują kogo się da. I męża mego uratowali. Schowali go gdzieś i przyszli mi powiedzieć, że gdy im dam półtora miljonów mikołajewskich rubli zwrócą mi męża, a gdy im nie dam, będą zmuszeni go rozstrzelać. Możecie sobie przedstawić, co się ze mną działo, gdym to słyszała. A dopiero Kirysza! Kilka razy mdlałam, a Kirysza łkał jak dziecko, krzycząc: Mateczko, mateczko daj im wszystko, czego chcą! Jak gdybym sama nie chciała dać! Miałam pół miljona i natychmiast wręczyłam im te pieniądze. Ale oni nie mogą go dalej trzymać — tłumaczyła wszystkim — gdy go nie wykupimy, będą musieli go zastrzelić. Ale nie miałam więcej pieniędzy, postanowiłam więc pójść do was. Do kogóż, jeśli nie do Was? A oni zgodzili się zaczekać do jutra. Pode mną pali się ziemia. Mateusz Samuelowicz — pędziła w szalonym pośpiechu — wszak wiecie, jak porządnym jest człowiekiem. Dajcie mu tylko wolność...

— A może to prowokacja? — wtrącił nie śmiało Szymek.

— Nie, cóż mówicie, na miłość Boga — drżała w febrze Berta Borissowna — jak to mogą być prowokatorzy? Cóż wam na myśl przychodzi? Jedyna to moja nadzieja,i tę chce mi pan odebrać, Semionie Grigoriewiczu! Tacy porządni byli ludzie. Wszak mówię wam, że tylko udawają bolszewików, umyślnie dostali się do czeki. Są tam czemś, czem nie wiem ale ludzi ratują.

— A kogóż już uratowali? — spytała się Dorotszka.

— Ach, Dorotszko, cóż mówicie, Dorotszko! — wybuchła Berta szaloną wprost wiarą — czyż opowiada się o takich rzeczach? Gdy mi Bóg dopomoże, że uratuję swego Mateusza Samuelowicza, czyż będę o tem komuś rozpowiadać? Nie, Bóg z wami. Dużo już ludzi uratowano w ten sposób. I natychmiast wyślę go zagranicę — gadała jak w gorączce — Kiruszenka gdzieś z nim pojedzie. Oddam go do sanatorjum. Ratujcie, ratujcie nas, Semionie! — wyrwała się u niej prośba, czy modlitwa, czy jęk rozpaczy.

(C. d. n.)

Dokoła rozszerzenia Jewish Agency

Znany przywódca Żydów amerykańskich prezydent Komitetu Amerykańsko-żydowskie go Louis Marshall rozesłał do wszystkich organizacyj żydowskich (niesjonistycznych) list w którym przedstawia projekt rozszerzenia „Jewish Agency“ i przedkłada listę proponowanych przez siebie członków komitetu przygotowawczego. Louis Marshall prosi o wyraże nie zgody poszczególnych organizacyj na je go propozycje.

Palestyńska „Haarec“ z 11 bm. donosi: Ostatnie wiadomości ze Stanów Zjednoczonych głoszą, że ujawniły się poważne trudności w kontynuowaniu rokowań w sprawie udziału niesjonistycznych organizacyj żydowsko-amerykańskich w „Jewish Agency“.

(Wiadomość powyższą podajemy oczywiście we formie pogłoski. — Red.).

Konferencja grupy „Al Hamiszmar“

We Warszawie rozpoczęły się obrady konferencji grupy „Al Hamiszmar“.

W konferencji bierze udział 85 delegatów reprezentujących 31 miast i miasteczek z b. Kongresówki i województw wschodnich.

Konferencję zagaił dr. Schipper.

Do prezydjum wybrani zostali: pp. A. Podliszewski — prezes; radny Ellenberg, Lewin, dr. Sz. Minc, Winikow (Brześć) Samet (Chełm) i Srebrnik.

Poczem nastąpiły referaty: p. Grawickiego: O platformie wyborczej „Al hamiszmar“, pos. Schippera: O taktyce „Al hamiszmar“ na kongresie i inne. Na następnem posiedzeniu rozpoczęła się dyskusja.

Ekstremiści arabscy do lorda Plumera

Jerozolima. Komitet wykonawczy Kongresu Arabów palestyńskich sformułował następujące postulaty, które przedłoży lordowi Plumerowi jako nowemu Wysokiemu Komisarzowi Palestyny:

1. Język arabski ma być jedynym oficjalnym językiem w Palestynie.
2. Imigracja żydowska do kraju ma być zastanowiona.
3. Naturalizacja może nastąpić dopiero po 5-letniem osiedleniu w kraju.
4. Tylko obywatele mają mieć prawo głosu przy wyborach do ciał publicznych.
5. Ćwiczenia wojskowe mają być zakazane w szkołach hebrajskich.
6. Żydzi nie mają otrzymać specjalnych praw municypalnych.

Po spełnieniu tych postulatów obiecują Arabowie wziąć udział w wyborach do palestyńskiej Rady ustawodawczej.

Nie ulega wątpliwości, że zakusy arabskie unicestwienia deklaracji Balfoura i tym razem spełzną na niczem.

Wybitni mężowie stanu we Francji tworzą „Towarzystwo przyjaciół sjonizmu“

Paryż, (ŻAT). W Paryżu ukonstytuował się „Francuski komitet przyjaciół sjonizmu“. Zadaniem komitetu będzie studjowanie kwestji sjonizmu i Palestyny oraz zaznajomienie publiczności francuskiej, za pośrednictwem odczytów, obchodów i tp. z najważniejszemi zagadnieniami sjonizmu.

Honorowymi przewodniczącymi komitetu są: **Edward Herriot,** prezydent parlamentu francuskiego, **Paul Painleve,** prezydent rady ministrów i **Jules Cambon,** przewodniczący Rady Ambasadorów. Członkami komitetu są między innymi: **Senator de Monzie, Albert Thomas,** przewodniczący Międzynarodowego Biura Pracy, **Paul Appel,** rektor Sorbony paryskiej, **Leon Blum, Karol Gide** i inni.

Przywódca „Bundu“ przeciwko językowi żydowskiemu.

Żydowskie pisma londyńskie podają o fakcie, któ ry musi wywołać w pewnej mierze zdziwienie. Oto redaktor żydowskiego „Forwertsu“, będącego organem „Bundu“ w Ameryce, p. Ab. Kahan, wygłosił niedawno w Londynie referat o rozwoju żydowskiego ruchu robotniczego w Ameryce, P. Kahan oświadczył się bardzo ostro przeciw usiłowaniom stworzenia w Ameryce szkół żydowskich. Zdaniem jego stosunek socjalistów żydowskich (czytaj: z „Bundu“) winien być negatywny wobec języka żydowskiego i wobec literatury żydowskiej. O literaturze żydowskiej wyraża się p. Kahan w tonie drwiący. Zdaniem jego niema niebezpieczeństwa jeśli Żydzi zatracą swój język odrębny. Równie negatyw nie odnosi się ten bundowiec oczywiście do języka hebrajskiego.

A więc cóż pozostaje? Asymilacja? Tak! lecz tym razem „czerwona“!...

Węgry karzą więzieniem za wystąpienie przeciw „numerus clausus“

Budapeszt. (ŻAT). Przed sądem karnym w Budapeszcie stanął Dr Harlas, Żyd, oskarżony o „spotwarzenie dobrego imienia narodu węgierskiego“. Według aktu oskarżenia, Dr Harlas wysłał zagranicę w imieniu gminy żydowskiej w Omike (Węgry) memorjał, w którym prosi Żydów zagranicznych o pomoc dla żydowskiej młodzieży węgierskiej, zmuszonej z powodu wprowadzenia „numerus clausus“ wyemigrować z kraju. Odezwa Dr Harlasa nazywa ustawę o „numerus clausus“ hańbą kultury i praw człowieka.

W sądzie oskarżony Dr Harlas przyznał się do wysłania memorjału, ale zaprzeczył twierdzeniu jakoby otrzymał pieniądze od Żydów zagranicznych tytułem wsparcia dla ubogich studentów Żydów. Sędzia skazał Dr Harlasa na jeden rok więzienia za „znieważenie dobrego (!) imienia narodu węgierskiego“.

Kronika polityczna.

Program rządu francuskiego

Program letni rządu francuskiego na przeciąg trzech miesięcy wakacyjnych obejmuje trzy kapitalne sprawy, powierzone trzem głównym członkom gabinetu.

W polityce zewnętrznej Briand usiłuje zlikwidować sprawy, będące w zawieszeniu, doprowadzić zwłaszcza do zawarcia paktu zachodniego, poczem teren polityki międzynarodowej byłby dostatecznie przygotowany do podjęcia wysiłków celem zabezpieczenia pokoju europejskiego.

Painleve ma za zadanie zlikwidowanie wojny marokańskiej. Wszystko przemawia za tem, że Francja pokona bez specjalnych trudności zdradliwego wroga z chwilą, gdy zgromadzi na froncie niezbędne siły ludzkie i materjalne. Specjaliści w wojnie aeroplanowej twierdzą jednomyślnie, że sama francuska armja napowietrzna w zupełności wystarcza, aby zmusić do kapitulacji Abd-el-Krima i jego sztab złożony z przeszło stu Niemców.

Wreszcie zadanie Caillaux — uzdrowienia skarbu rokuje pomyślne nadzieje. Powodzenie pożyczki złotej zależy głównie od włościan. Otóż już obecnie włościanie okazują duże zainteresowanie pożyczką. Banki podjęły się misji rozlokowania większej części obligacji jeszcze przed ich wypuszczeniem.

Wybory do Rad generalnych we Francji

ZWYCIĘSTWO KARTELU LEWICOWEGO

Wedle ostatecznych obliczeń wyniki wyborów do rad generalnych we Francji są następujące: konserwatyści i liberałowie 115 mandatów, republikanie — 236, republikanie lewicowi — 223, republikanie radykalni — 138, radykałowie i socjalni radykałowie — 444, socjalni republikanie — 49, socjaliści — 91, komuniści — 2; w 196 wypadkach odbędą się wybory ściślejsze.

Okazuje się więc, że w ostatnich wyborach do rad generalnych konserwatyści i liberałowie stracili 6 mandatów, republikanie 45 republikanie lewicowi 35, komuniści 5, radykalni republikanie zyskali 15 mandatów, radykałowie i socjalni radykałowie 58, socjalni republikanie 3, socjaliści 19. Ogółem kartel lewicy zyskał 91 mandatów.

Wybory odbyły się wszędzie spokojnie. Wśród osobistości wybranych po raz pierwszy lub ponownie znajdują się ministrowie: Steeg, Caillaux, Hesse, Benazet, Durafonr, de Monzie, Jammy Schmidt, oraz b. ministrowie: Herriot, Barthou, Malvy, Maginot i Leon Berard.

Prof. Aulard o warszawskim kongresie Stowarzyszeń Ligi nar.

„Quotidien“ publikuje artykuł prof. Aularda zatytułowany „Warszawski Kongres Stowarzyszeń Ligi Narodów przyniósł szczęśliwe rezultaty“. U wstępu prof. Aulard stwierdza że „wybór Warszawy jako miejsca IX kongresu był szczęśliwy, bowiem w tych właśnie okolicach wschodniej Europy jest najwięcej materjału palnego, więc też tam właśnie największa

Z Bagateli.

„PAN SWEGO SERCA“, sztuka w 3 aktach Raynal'a.

Doprawdy odważnym trzeba być człowiekiem, by napisać sztukę — o miłości. A trzeba mieć przedewszystkiem odwagę — banalności. Rozumie się, że Francuzowi łatwo przychodzi ta odwaga. Tam, w tem najcudowniejszem mieście pod słońcem, w Paryżu oddawna znali i uprawiali kult miłości jako siły istotnej i całe życie człowieka przenikającej. Po za Francją — idźmy dalej i nie obawiajmy się banalności — miłość jest albo rozpętaniem klęski żywiołowej, kosmiczną jakąś zawieruchą lub abstrakcyjną metafizyką myślowem dociekaniem, teorją intelektu tak nieudolnie za instynktem kulejącego. We Francji jest chlebem codziennym i najwyższą rozkoszą, jest dniem powszednim nświęconym aromatem niedzieli. Wszak tylko we Francji powstać mogła taka przejrzysta i jasna książka, jak Stendhala „O miłości“!

I dlatego „Pan swego serca“ Raynal'a, którego antimilitarystyczna sztuka „W cieniu trjumfalnego łuku“ narobiła zeszłego roku tyle hałasu, jest cichą, przejmującą, a jednak wewnętrzne łkanie duszy po męsku hamującą sztuką o boskiej codzienności miłości. Z każdego wiersza tej pieśni, tak ładnie przez p. Miłaszewskiego przetłumaczonej spogląda ku nam cud najgłębszej ekstazy, porywa nas i wzrusza patos przemożnej siły, która jedynie życiu [illegible] nadzieje i pełnię barw i dosyć głębokich, organowych tonów.

A jest ta sztuka walką między kobietą a mężczyzną, walką na serce i o serce. Cóżby z tego splotu motywów zrobił Niemiec, Skandynawczyk lub Rosjanin! Napewno ponurą, błyskawicami bytu poprzerzynaną symfonję do gigantycznych rozmiarów wyolbrzymiałego cierpienia. Wrodzony na tle długich wieków kultury umiar artystyczny uchronił Francuza od jaskrawej przesady. I tu troje ludzi cierpi, ale cierpienie ich dyskretne, wystrzegające się wielkich słów, a smętna zaduma przetkana jest dowcipem, kunsztem słowa, wyrazistością linji.

Janek kocha Alinę, która w pierwszej chwili ulega czarowi tej pełnej męskiej stanowczości, dalekiej od rozmazania młodzieńczości. Zdaje jej się, że pokocha Janka, ale złudzenie to prysło, gdy poznaje dumną, zwartą w sobie, smutną duszę jego przyjaciela. Henryk nie lubi zwierzeń nienawidzi upadlającej litości, a chociaż nie poznał jeszcze miłości nie ułazi się przed nikim. Święta jest dla niego przyjaźń. ów kwiat wyniosłej, samotnej duszy męskiej. Bo samotnym może być tylko mężczyzna, dlatego przyjaźń jest wyłącznem jego państwem. Biada przyjaźni, gdy zmierzy się z miłością, „która nie zawsze jest ptaszyną bezbronną, tylko może się przemienić w krwiożerczą i krwi pragnącą bestję“. Ginie w tej walce najsłabszy z trojga partnerów Janek, przeciwstawiający czyhającemu na człowieka przeznaczeniu tylko swoją wielką i rozżagwioną purpurą krwi miłość. Na dalsze zaś losy dwojga pozostałych autor rzuca zasłonę... A dla mnie dopiero wtenczas zaczęła się ich tragedja. I mimowoli szedłem za nimi w towarzystwie biednych, kochanych oczu Janka i widziałem jak ścigały ich te oczy, jak przenikały gęste kotary, jak wślizgiwały się między usta, jak wywoływały czarne widmo śmierci.

Sztuka anemiczna, pozbawiona konwencjonalnej akcji, sztuka duchowego załamania, względnie odcieni i półtonów. Inną, więcej masywną akcję oglądaliśmy dotychczas na scenie a do dzieł, które przenoszą swoją akcję na płaszczyznę podświadomości jeszcze nie przywykliśmy. Uratować ją może wycieniowana do najdrobniejszych szczegółów gra aktorska i rzeczywiście ją uratowała. Mieliśmy też prawdziwy popis wysokiego kunsztu aktorskiego. Gra p. Przybyłko-Potockiej była wytworną, a równocześnie tęsknotą kochającego serca przepojoną. Drgały w tej grze tony starej tradycji, której obszary zalewały gwałtowne fale uczucia silniejszego nadewszystko. Łuna pożaru rozpięta była na horyzoncie przedziwnie czystego nieba kobiecej tkliwości i delikatności. Partnerem jej był p. Leszczyński, który tą swą kreacją okazał, że siła jego indywidualności aktorskiej nie leży na linji lekkoduchów, odtwarzanych z pogardliwą nieco nonszalancją. Zniknęła ta nonszalancja, a ujrzeliśmy przed sobą człowieka łamiącego się z przeznaczeniem, krok za krokiem przemożnej jego sile ustępującego. Niewdzięczną rolę Janka odtworzył p. Węgierko upodabniając ją w chłopięcą męskość, czy męską młodzieńczość. Dank mu zaś słuszny należy się za piękną reżyserję.

M. R.

była potrzeba niesienia słów pokoju, słów demokracji".

Po tym wstępie, artykuł poświęcony jest przedewszystkiem streszczeniu warszawskiego odczytu w Lidze Praw Człowieka, przyczem prof. Aulard dodaje: „Ponieważ odwołano się do mnie, jako do historyka, więc też wykazałem, że ci którzy próbowali przedstawić Polskę, jako naród wstecznictwa źle znali historyczny rozwój jej ducha". Prof. Aulard przypomina zdanie Voltaira o historji Polski, odsiecz Wiednia, Mickiewicza, Kościuszkę, lecz także jezuitów, poczem dodaje, że „jeśli naród, który ma takie cnoty i który pokrajany na trzy części, potrafił żyć w mocnej pełni swojej jedności moralnej, jeśli naród, który ma taką duszę, miałby się potknąć w reakcję, znaczyłoby to, że jego ducha wypaczono".

W drugiej części artykułu prof. Aulard w krótkich słowach streszcza główne rezultaty kongresu przyczem zatrzymuje się dłużej na sprawie emigracji, chociaż absolutnem milczeniem pomija stanowisko w tej sprawie delegacji Stowarzyszeń włoskich. Artykuł kończy się słowami:

„Na każdym z naszych kongresów odczuwamy postęp w owej pacyfikacji atmosfery politycznej i moralnej, wśród której rozwija się Liga Narodów; odczuwamy cofanie się wojny, coraz większy stopień ciepła w braterstwie i w Warszawie to szczęśliwe spotężnienie poczucia obywatelstwa ludzkiego było równie widoczne, jak zachęcające".

niu towarów. Ministerstwo Skarbu wyjaśnia i podało do wiadomości wszystkim urzędom celnym iż w związku z treścią rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 12 grudnia 1920 roku w postępowaniu celnem należy wymagać oparcia rewizji celnej na dokumentach oryginalnych to znaczy wystawionych przez zagranicznego sprzedawcę bezpośrednio. Na deklaracji winna być uwidoczniona nazwa handlowa i waga brutto towaru, dołączone zaś dokumenty handlowe powinny zawierać wszelkie szczegółowe dane do prawidłowego obliczania cła. Jeśli zostanie stwierdzonem, iż pozycja taryfy celnej została niewłaściwie zastosowana, osoby wprowadzające umyślnie władze celne w błąd, będą pociągane do odpowiedzialności karno-skarbowej.

Przegląd gospodarczy.

Bałagan celny.

Kraków, 22 lipca.

Dnia 10 lipca br. weszła w życie umowa handlowa z Francją. Stawki celne ustalone tą umową nabrały z dniem 10 lipca mocy obowiązującej także dla innych krajów, mających umowy handlowe z Polską. Wskutek tego, z dniem 10 lipca podwyższono w rzeczywistości stawki dla całego szeregu towarów.

Dz. U. Nr. 67 zawierający odnośne umowy ukazał się w Warszawie dnia 9 lipca, a do Krakowa nadszedł dopiero dnia 11 (niedziela), względnie 12 lipca.

Dnia 10 lipca oświadczył p. Prezes Krakowskiego Urzędu Celnego zgłaszającym się interesentom, że na podstawie rozmowy telefonicznej z Ministerstwem Skarbu a mianowicie z Naczelnikiem Wydziału p. Prohaską, udzielić może informacji, iż towary nadeszłe do Krakowa przed 10 lipca będą do dnia 24 lipca clone wedle dawnych stawek. Rzeczywiście przez kilka dni krakowski Urząd Celny stosował się przy cleniu przesyłek do tej zasady. Po kilku dniach jednak oświadczył p. Prezes, że wskutek braku pisemnego potwierdzenia telefonicznej rozmowy nie może trzymać się więcej otrzymanego telefonicznie zlecenia, ale musi stosować stawki stosowane umową handlową. Przedstawicielowi Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców, który wraz z posłem Eisensteinem interwenjował w sprawie tej w Ministerstwie Skarbu we Warszawie, wyjaśniono, że umowa handlowa z Francją wchodzi bezwzględnie w życie dnia 10 lipca i od tej zasady nie będą stosowane żadne odstępstwa, a przesyłki oclone po 10 lipca wedle niższych stawek aniżeli tych, które wynikają z umowy francusko-polskiej, będą pociągnięte do zapłaty dodatkowej różnicy.

Tyle faktu.

My ze swej strony wyrazić musimy zdziwienie, że umowę o tak doniosłem gospodarczem znaczeniu uważano za stosowne opublikować na jeden dzień przed wejściem jej w życie. W ten sposób uniemożliwiono zainteresowanym odpowiednie dostosowanie się do zmienionych warunków. Bardzo znaczna ilość przesyłek znajdowała się już w Urzędach celnych przed 10 lipca. Przesyłki te obejmowały często towary, których sprzedaż kalkulowała się tylko przy stawkach przed 10 lipca obowiązujących i które niewątpliwie zostałyby oclone przed 10 lipca gdyby interesenci wiedzieli, że dnia 10 lipca nastąpi zmiana stawek celnych. Narażono w ten sposób całą masę importerów na dotkliwe, nieraz bardzo znaczne szkody.

Wyrazić również musimy zdziwienie, że możliwem było mylne informowanie interesentów.

To był drugi powód wysokich szkód. Niejeden z kupców, który liczył się z tem, że do dnia 24 lipca br. clić będzie można towar wedle dawnych stawek, towar ten sprzedał po odpowiedniej cenie. Dzisiaj przy cleniu towaru zapłacić musi cło dużo wyższe, aniżeli to, z którem się liczył.

Tych wszystkich szkód uniknąć byłoby można przez ogłoszenie umowy w odpowiednim czasie, tj. conajmniej na dni kilka przed wejściem jej w życie.

R. P.

Clenie towarów przeznaczonych do składów celnych

Ministerstwo Skarbu wysłało okólnik do wszystkich dyrekcyj i urzędów celnych, oraz Inspektoratu ceł, w którym wyjaśnia, jak należy zrozumieć obowiązującą instrukcję o przekazywaniu przesyłek celnych.

Wedle instrukcji tej mającej charakter tymczasowy, należy towary jednolite całowagonowe, nienastręczające trudności pod względem taryfowania, a przeznaczone dla polskiego obszaru celnego, odprawiać ostatecznie na granicy.

Wspomniany wyżej okólnik wyjaśnia zatem, że postanowienia zawarte w tej instrukcji nie odnoszą się do transportów, przeznaczonych do składów celnych wolnocłowych i tranzytowych, gdyż transporty te odprawiane są w miejsce przeznaczenia na specjalnych warunkach, określonych w odnośnych koncesjach.

Z tego względu winne pograniczne urzędy celne wszystkie towary, przeznaczone do składów celnych przekazywać do odprawy miejsc przeznaczenia, nie poddając ich odprawie na granicy.

em. w.

Jakie długi wewnętrzne ma Polska?

(n) Według sprawozdania komisji kontroli długów państwa przedstawiało się zadłużenie Polski z dniem 30 czerwca br. następująco:

Długi wewnętrzne oprocentowane wynoszą 14.337 miljardów marek p., 89.8 miljonów złotych 47.3 miljonów fr. zł (pożyczka kolejowa) i 2.7 miljonów dolarów.

Długi wewnętrzne gotówkowe są następujące: Kredyt w Banku Polskim 50 miljonów zł i dług w Banku Gosp. Kraj. 25 miljonów zł.

Ogółem zatem wynosi zadłużenie wewnętrzne Skarbu Państwa około 225 miljonów złotych, nie licząc pożyczek markowych, których wartość nie da się jeszcze w tej chwili ustalić.

O kodyfikację należytości prawnych

(n) Prawdziwy chaos panuje obecnie u nas w dziedzinie należytości stemplowych i prawnych. Zasadniczą ich podstawę stanowi dotychczas właściwie ustawa z 9 lutego 1850, która jednak w ciągu następnych 75 lat uległa za czasów austrjackich jak i polskich tak licznym zmianom że zorjentowanie się w nich jest niezmiernie trudne.

Już przed kilku laty pojawiły się wiadomości, że Min. Skarbu pracuje nad systematyczną kodyfikacją przepisów o należytościach prawnych, jednak dotychczas nic o owocach tej pracy nie słychać. W Austrji, gdzie potrzeba kodyfikacji takiej również dotkliwie dawała się we znaki, ogłosiło już Min. finansów dnia 1 lipca br. „ogólną taryfą należytościową" a społeczeństwo, zwłaszcza zaś koła prawnicze, przyjęły ją z wielkiem zadowoleniem. Możeby i nasze Ministerstwo Skarbu podjęło z powrotem tę zarzuconą widocznie pracę i poprowadziło ją z większą energją, by wreszcie położyć kres temu chaosowi, w którym nietylko interesowani ale często i sami urzędnicy skarbowi wyznać się nie mogą!!

Zmiany w umowie handlowej polsko-austrjackiej

W związku ze zmianami w polsko- francuskiej umowie handlowej, — nastąpiły pewne modyfikacje w traktacie handlowym między Polską a Austrją, jako wynik przyznanej Austrji klauzuli największego uprzywilejowania.

Przyznano zatem Austrji ulgowe stawki celne na import wyrobów z cukru i czekolady, wina, skór zamszowych, kozich i baranich, skór lakierowanych, futer wyprawnych, obuwia poniżej 600 gramów wagi, rękawiczek skórzanych kaloszy, pneumatyków, różnych chemikalji, kosmetyków, naczyń kuchennych z aluminjum, wyrobów srebrnych i złotych, wyrobów nożowniczych, różnych narzędzi, liczników elektrycznych, turbin parowych powyżej trzech ton, samochodów osobowych od 1100 do 1500 kg. wagi, pluszu i jedwabiu konfekcji z haftowanymi brzegami, rajerów i kwiatów sztucznych.

em. w.

HANDEL.

LEGITYMOWANIE TOWARÓW PRZY CLENIU. Wobec częstych nieporozumień co do jakości dokumentów, które należy przedstawiać przy cle-

PRZEMYSŁ

POLSKI PRZEMYSŁ WĘGLOWY. Jak wiadomo najgłówniejszym artykułem wywozowym Polski jest węgiel kamienny. Wartość wywozu tego artykułu w roku 1924 wynosiła 20,4 proc., w roku 1923 27,4 proc., ogólnej wartości naszego wywozu. Od roku ubiegłego wywóz węgla z Polski zaczyna się stopniowo zmniejszać. W roku 1924 zniżka ta wynosiła 8,5 miljona tonn, czyli prawie 7 proc., to samo zjawisko da się zaobserwować w I kwartale br. w porównaniu z I kwartałem roku ubiegłego. Spadek wywozu węgla naszego, którego głównym odbiorcą były Niemcy i Austrja nie został spowodowany zmniejszeniem zdolności konkurencyjnej, jaką nasz węgiel w dalszym ciągu posiada lecz niemiecka polityka, dążąca do uniezależnienia się od kopalnictwa polskiego. Należy zauważyć, że przemysł węglowy niemiecki, z którym ściśle związany jest nasz rynek dotychczas zwiększył swój wywóz od roku 1924 prawie trzykrotnie.

EKSPORT I KONSUMPCJA PRODUKTÓW NAFTOWYCH W POLSCE. W ciągu I-ego kwartału br. polski przemysł naftowy wyeksportował zagranicę 16,461 tonn benzyny, 19,691 tonn nafty, 20,370 tonn olejów gazowych, 17,020 tonn smarów, 44,304 tonn parafiny, 14 tonn wazeliny, 1,516 tonn asfaltu, 1,923 tonn koksu naftowego, 9,112 tonn półproduktów i 37 tonn smarów stałych. Razem produktów naftowych około 52,558 tonn. Konsumpcja krajowa tych produktów wynosiła: benzyna 4,115 tonn, nafta 37,223 tonn, oleje gazowe 7,368 tonn, smary 11,101 tonn parafina 2,427 tonn, świece 213 tonn, wazelina 74 tonn, asfald 513 tonn, koks naftowy 663 tonny, półprodukty 6,811 tonn, smary stałe 317 tonn. Razem skonsumowano w kraju produktów naftowych 70,827 tonn.

WEWNĘTRZNA SYTUACJA W NIEMCZECH. W ostatnich czasach w Niemczech sytuacja na rynku pracy poprawiła się nieco, aczkolwiek ilość bezrobotnych w okręgach nadreńskich systematycznie się zwiększa. Również nieznacznej poprawie uległ w ciągu ostatnich miesięcy bilans handlowy. Jednak silny wpływ na nastroje w przemyśle a zwłaszcza na giełdach wywarły nieuregulowane dotychczas zagadnienia polityczne oraz projektowane zmiany taryfy podatkowej, celnej łącznie z aktualnym obecnie zagadnieniem traktatów handlowych. Nierozwiązanie tych kwestji wpływa nader ujemnie na ilość zamówień dla przemysłu niemieckiego,z właszcza zagranicznych dla szeregu gałęzi wytwórczości. Dotkliwie daje się odczuwać brak kapitału, zarówno w wielkich jak i w małych przedsiębiorstwach, a w wielu wypadkach nawet uzyskanie niezbędnego kapitału obrotowego spotyka się z dużymi trudnościami.

PODATKI

PODATEK OD NIERUCHOMOŚCI. Ministerstwo Skarbu komunikuje, iż płatnicy państwowego podatku od nieruchomości, nie będący w stanie wpłacić w terminie należności podatkowej mogą zwracać się do władz wymiarowych (gmin i magistratów) z prośbą o odroczenie terminu płatności lub o rozłożenie na kilka rat. Władza wymiarowa po zbadaniu sytuacji decyduje o wyniku prośby. Kompetencji magistratu m. Warszawy podlegają prośby o odroczenie tego podatku do 1000 złotych, innych większych miast Polski — do 500 złotych, mniejszych miast do 200 złotych. Odsetki za odroczenie lub rozłożenie sumy podatkowej na raty wynoszą 1 proc. miesięcznie.

FINANSE.

ZNIESIENIE OGRANICZEŃ W OBROCIE GIEŁDOWYM W AUSTRJI. W sferach giełdowych wiedeńskich aktualną jest obecnie kwestja zniesienia ograniczeń w obrocie giełdowym. Dnia 9 b. m. odbyło się posiedzenie giełdy wiedeńskiej, na którem rozpatrywano wniosek dotyczący zezwolenia zawierania transakcji terminowych stellage'owych premjowych oraz zniesienia rozporządzeń dotyczących zakazu umów kontrterminowych. Należy się spodziewać, iż w krótkim czasie Austrja zaprowadzi u siebie wolny obrót giełdowy.

NA MARGINESIE.

Szczęście samoułudy

Zdawałoby się, że wraz ze zmaterjalizowaniem całego życia ludzkiego stawać się będą również i uczucia ludzkie coraz grubsze i prymitywniejsze. Ale tak nie jest. Weźmy np. Amerykę. Nauczyliśmy się patrzeć na nią oczyma Uptona Sinclair'a, jako na kraj wyzyski wanego aż do ostateczności proletarjatu oraz wyrafinowanego używania miljarderów zwyczajnych i miljarderów nadzwyczajnych, czy li multimiljarderów.

A oto w tej Ameryce rozgorzał spór o to, czy człowiek stworzony jest na podobieństwo Boga, czy też — małpy. Nie kłócą się o dolary i o business, lecz o — pochodzenie człowieka.

Jeśli wolno mi wyjawić własne moje zdanie o tej drażliwej sprawie, to powiem otwarcie, że jakkolwiek mam pewne wątpliwości co do pochodzenia człowieka europejskiego, to na punkcie Ameryki jestem święcie o tem przekonany, że jej mieszkańcy, a w szczególności aranżerowie procesu w Dayton, nie są stworzeni na obraz i podobieństwo Boga.

Zdaje mi się, że i oni sami nie są znowu tak bardzo pewni swego pochodzenia boskiego i dlatego zależy im na sądowem ustaleniu, że z małpą nic ich nie łączy.

Pragną poprostu samoułudy.

Coś podobnego dzieje się na Węgrzech. Tam skazują sądownie działacza żydowskiego za to, że mówi głośno o numerus clausus i „Bela" wskutek tego „dobre" imię węgierskie.

Imię węgierskie okryte jest w Europie hańbą i wstydem. Politycy białego terroru bardzo dobrze o tem wiedzą i dlatego właśnie postarali się o sądowe ustalenie, że imię węgierskie jest — dobre.

Ludzie nie mogą żyć bez fikcji o swej doskonałości.

Niechże je mają! Pepin.

KRONIKA.

Kraków, 23 lipca.

KOMISARZ RZĄDU P. OSTROWSKI OBJĄŁ URZĘDOWANIE.

Wczoraj o godzinie 9 przedpołudniem przybył do prezydjum miasta komisarz rządu p. Witold Ostrowski. Nowy komisarz rządu przybył sam, gdyż wojewoda Kowalikowski był zajęty z powodu pobytu premjera Grabskiego w Krakowie. P. Ostrowski po odbyciu konferencji z wice-prezydentami inż. Sarem i inż. Rolkem przyjął o godzinie 10-tej w swem biurze naczelników wszystkich wydziałów magistratu oraz dyrektorów zakładów miejskich. W imieniu urzędników powitał nowego zwierzchnika st. radca dr. Zawadzki, na co odpowiedział komisarz rządu p. Ostrowski. Następnie nowy komisarz rządu objął urzędowanie.

— PREMJER GRABSKI bawił w Krakowie w przejeździe do Krynicy. Po nocy spędzonej w województwie, p. premjer wyjechał wczoraj przedpołudniem do Krynicy.

— SPRZEDAŻ OWOCÓW I PIECZYWA NA PLACACH TARGOWYCH. Magistrat wydał ostatnio pozwolenie, by sprzedaż owoców na pl. Nowym i Wolnicy w czasie od 1go kwietnia do 1go października odbywała się do godziny 6-tej wieczorem. Odnośne obwieszczenie zawiera zakaz sprzedaży jarzyn do tej godziny, a odnosi się tylko do handlarzy owoców.

Z dniem 1 lipca br. wszedł w życie zakaz sprzedaży pieczywa na otwartych placach targowych w całem mieście.

— NA TARGU WCZORAJSZYM notowano następujące ceny: **Nabiał:** 1 litr mleka zbieranego 20 do 25 groszy, niezbieranego 30 do 35 gr., kwaśnego 20 do 25 gr, śmietany słodkiej 50 do 60 gr., kwaśnej 1.60 do 2 zł, 1 kg. masła 4 do 4.30 zł, sera 90 gr. do 1 zł, kopa jaj 6 do 6.50 zł, sztuka 10 do 11 gr. **drób:** kura 4 do 6 zł, para kurcząt 3 do 5 zł, kaczka 3 do 5 zł, gęś 4 do 7 zł; **jarzyny:** 1 kg. ziemniaków 18 do 20 gr., buraków 15 do 20 gr., marchwi 25 do 50 gr., cebuli nowej 30 do 40 gr., kapusty 25 do 40 gr., pomidorów 4 do 4.20 zł, sałaty 30 do 40 gr., chrzanu 3.50 do 4 zł, kalarepy 45 do 55 gr, kalafiory za sztukę 10 do 50 gr., ogórki za kopę 2 do 3 zł; **owoce i jagody:** 1 kg. jabłek zielonych 1 do 1.40 zł, stołowych zagr. 3 do 5 zł, wiśni 1.80 do 2 zł, czereśni 2 do 2.40 zł, malin 3.80 do 4 zł, poziomek 1 do 1.20 zł, agrestu 1.20 do 1.60 zł, porzeczek 1.40 do 1.60 zł, 1 litr borówek 30 do 35 gr.

— STATYSTYKA PRZESTĘPSTW. dokonanych w czerwcu br. na terenie województwa krakowskiego wykazuje 1 morderstwo, 4 rabunki, 309 kradzieży (w tem 103 z nędzy), 62 oszustw (157 z nędzy), 8 sprzeniewierzeń, 73 wypadków włóczęgostwa, 5 wypadków lichwy, 2 paserstwa i 1 kłusownictwa.

— ZATRUCIE GAZEM. Wczoraj popołudniu zawezwano pogotowie ratunkowe na ul. Kremerowską l. 6, gdzie służąca Agata Chode doznała zatrucia gazem świetlnym. Mimo na tychmiastowej pomocy lekarskiej, nieszczęśliwej nie zdołano przywrócić do życia.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj wieczorem zawezwano pogotowie ratunkowe na ul. Zacisze 16, gdzie Stanisław Blicharz (lat 28), bednarz w zamiarze samobójczym zadał sobie kilka ran ciętych na całem ciele. W groźnym stanie przewieziono go do szpitala. Powodem targnięcia się na życie były niesnaski rodzinne.

— WYPADEK PRZY WSIADANIU DO POCIĄGU. Pogotowie ratunkowe przewiozło wczoraj ze stacji Kraków-Podgórze do szpitala pasażerkę niestwierdzonego nazwiska która na stacji w Zatorze dostała się pod koła wagonu przy wsiadaniu do pociągu. Nieszczęśliwa doznała obrażeń na całem ciele.

— TAJEMNICZA PRZYGODA NA BŁONIACH. Kazimiera Borówna, służąca, zamieszkała przy ul. Sebastjana l. 32, znaleziona została na Błoniach w stanie nieprzytomnym wczoraj o godzinie 5 rano. Wezwane pogotowie ratunkowe ocuciło ją, pczem Borówna zeznała. że wieczorem 20 bm. została uśpiona przez pewnego mężczyznę (piła wodę, do której niezawodnie jej czegoś wsypał). Osobnik ten, który przedstawił się jej, jako Ludwik Sikora, zamieszkały przy ul. Długiej l. 18, zgwałcił ją w czasie, gdy była nieprzytomna.

— PODRZUTEK W KOSCIELE. Marja Wójcik znalazła w kościele św. Katarzyny podrzucone niemowlę płci żeńskiej około 7 miesięcy liczące. Niemowlę oddano do żłóbka miejskiego.

— ZAGINIĘCIE UMYSŁOWO-CHOREJ. Dr. Stanisław Warski ul. Tenczyńska 5, doniósł, że teściowa jego Józefa Baran, lat 60 umysłowo chora wydaliła się z mieszkania dnia 19 bm. i dotąd nie powróciła.

— W ZWIĄZKU Z AKCJĄ TYGODNIA HEBRAJSKIEGO zostaną zwiedzone następujące miejscowości: d. 23 bm. Mielec (p. Weinberg kierownik szkoły hebr. z Tarnowa), d. 26 bm. Dębica (p. Muhlstein z Krakowa). Komitety lokalne w wymienionych miejscowościach proszone są o poczynienie wszelkich przygotowań do akcji. 5127.

— ODCZYT H. LEIWIKA. We czwartek 23 bm. o godz. 7½ wiecz. odbędzie się w sali rękodz., Podbrzezie 6, zebranie członków Tow. Miłośników sztuki żyd. — Ze względu na to, że na porządku dziennym znajduje się sprawa urządzenia odczytu Leiwika, uprasza się wszystkich członków i sympatyków o niezawodne przybycie.

Karygodna opieszałość obsługi galaru przy starym moście

przyczyną zatonięcia 7-letniego chłopca.

Zamknięcie starego mostu pochłonęło pierwszą ofiarę w życiu ludzkiem. Co na to władze krakowskie i „Żegluga Polska"?

Wczoraj popołudniu zdarzył się przy przejeździe galarem koło starego mostu podgórskiego straszny wypadek. Na brzegu krakowskim wsiadało na galar dwóch chłopców żydowskich 12-letni i 7-letni bracia Silberstein. Gdy znaleźli się na drobnej łódce ratowniczej przyczepionej do galaru, **łódka momentalnie przewróciła się, a obaj chłopcy wpadli do wody.** Starszy zdołał się wyratować, zaś młodszy utonął. Pasażerowie wzywali obsługę galaru, która nie przejmując się wypadkiem spokojnie odbiła od brzegu. Zawróciła potem na brzeg i pośpieszyła na ratunek dziecka, jednak bezskutecznie. Żaden z zajętych na galarze rybaków nie podjął się ratunku tonącego, jakkolwiek było to bardzo łatwem przy odrobinie dobrej woli i umiejętności pływania. Interwencja zawezwanych policjantów ograniczyła się do wygrażania się (!) protestującym przeciw opieszałości obsługi pasażerom, wśród których znalazł się rownież zrozpaczony ojciec nieszczęśliwego chłopca. Zawezwana w godzinę po zajściu straż pożarna i pogotowie nie zdołały odszukać dziecka, które utonęło.

* * *

Powyższy tragiczny wypadek powinien wreszcie otworzyć oczy kompetentnym czynnikom na całą absurdalność zamknięcia mostu i kontynuowania tego stanu rzeczy przez szereg tygodni. Publiczność zmuszona jest posługiwać się płatną i mocno niewygodną (zwłaszcza z powodu obniżenia się wody na Wiśle i niedojeżdżania galaru do brzegu) komunikacją przyczem narażona jest na niebezpieczeństwo i to stanowczo groźniejsze, aniżeli przy przechodzeniu przez most, skoro **wczoraj padło ofiarą życie ludzkie.** Czas najwyższy, by władze na serjo zabrały się do tej sprawy, a nie ograniczały się do samego pisania memorjałów i wymawiania się brakiem kompetencji. **Nie wolno przechodzić do porządku dziennego nad najżywotniejszemi postulatami tysięcznych rzesz ludności.**

W sprawie wczorajszego tragicznego zajścia domagamy się od przedsiębiorstwa przewozowego „Żegluga Polska" które ciągnie z tej komunikacji olbrzymie zyski **wyjaśnienia, czy bierze ono odpowiedzialność za życie osób posługujących się galarem;** od władz policyjnych żądamy surowego śledztwa celem ustalenia, kto ponosi winę za utopienie nieszczęśliwego chłopca i jaką rolę odegrali przy całem zajściu policjanci, których numera są nam wiadome.

Ze sportu

BUDAPESZT—KRAKÓW 0:0

Obie reprezentacje rozwinęły wspaniałą grę i dostarczyły wielotysięcznym widzom prawdziwą biesiadę duchową.

Sędzia Cejnar z Pragi wzorowy. Grę ukończono 10 minut wcześniej z powodu zmroku.

Szczegółowe sprawozdanie w następnym numerze.

CO DO ORTHA, reprezentatywnego gracza Węgier, pisze prasa szwedzka, że jest on wprawdzie najlepszym, lecz równocześnie najleniwszym graczem kontynentu. Mogliśmy słuszność tego spostrzeżenia stwierdzić podczas onegdajszych zawodów.

ANGLJA—AUSTRALJA 8:2 na korzyść angielskiej reprezentacji.

* * *

SPORT PŁYWACKI rozwija się powoli lecz systematycznie w naszem mieście. ŻKS. Makkabi rozpoczyna od przyszłego tygodnia codzienną naukę pływania w godzinach porannych dla panów a w godzinach wieczornych dla pań w pływalni Parku Krakowskiego. Zniżkowe bilety wstępu mogą członkowie nabywać na boisku Makkabi we wtorki i czwartki od godz. 6.30 do 7.30 wiecz. oraz codziennie u firmy B. Kerner przy ul. Stradom między 3 a 4 popołudniu.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI.

— „OTELLO" — „SAMSON I DALILA". Po wczorajszym sukcesie artystycznym i dekoracyjnym Opery warszawskiej w Krakowie daną będzie dziś Verdi'ego „Otello" z gościnnym występem Matyldy Polińskiej-Lewickiej, St. Gruszczyńskiego i Ordy. Wspaniała wystawa i kostjumy zachwycą podobnie jak wczoraj naszą publiczność. We czwartek 23 bm. daną będzie opera Saint-Saens'a „Samson i Dalila" z Eugenją Łuczesarską, primadonną opery wielkiej w Bukareszcie.

— OSTATNIE DNI GOSCINNYCH WYSTĘPÓW ARTYSTÓW SCEN WARSZAWSKICH W BAGATELI. Dziś we środę 22 bm. powtórzoną zostanie świetna sztuka p. Raynala „Pan swego serca", która na premjerze odniosła wielki sukces. Jutro we czwartek i pojutrze w piątek wraca na afisz dowcipna komedja Grubińskiego „Niewinna grzesznica".

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa: „Otello".
Czwartek: „Samson i Dalila".

BAGATELA

Środa: „Pan swego serca".
Czwartek: „Niewinna grzesznica".

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH

WARSZAWA: „Bohater cyrku". (Tajemnica cyrku Grey). Dramat sensacyjny w 12-tu aktach z Eddie Polo w roli głównej.

UCIECHA: 1) „Arabella". Dramat w 7-miu aktach. 2) „Gentleman na wędce". Komedja w 2 aktach.

WANDA: Z powodu robót adaptacyjnych, kinoteatr zamknięty.

NOWOSCI: „Czu-Czin Czau". Obraz wschodni z Betty Blythe w roli głównej. Gościnny występ ameryk. pary tancerzy: Charmel et Browning.

SZTUKA: 1) „Znak na ramieniu". Dramat awanturniczo-erotyczny w 7-miu aktach. 2) „Samochody i akrobatki". Komedja w 2 katach.

REDUTA: „Skarby cesarza Thung-Chinga". Sensacyjny dramat egzotyczny, pełen niebywałych przygód awanturniczych i wydarzeń. Rzecz dzieje się pośród Chińczyków a częściowo w Paryżu.

Z giełdy.

— GIEŁDA KRAKOWSKA z 21 bm. (W nawiasie kurs z dnia 20 bm.): Bank Zw. Spółek Zar. 6'75, Tohan —.— (0'17), Polski Glob —.— (0'15), Żegluga Pol. —.— (0'07—0'10), Zieleniewski 11'00 (10'50—10'75) Pocisk 1'10, Górka 12'50—12'60 (12'75) Tepege 0'95 (0'90), Azot 0'17, Elektr. Siersza 0'22 (0'22), Krakus 0'38 (0'40), Chodorów 3'20—3'35 (3'20).

Giełda waarszwska z dnia 21b. m. (PAT.) Cyfry w złotych. Dolary Stanów Zjedn. trranz. 5'17, bony złote —— pożyczka złota 71'50 milionówka —— pożyczka dolarowa 68'—

Czeki: Belgia tranz. 24'21, Holandya tranz. 208'90 Londyn tran. 25'27, Nowy Jork tranz. 517'— Paryż tranz. 2461, Praga tranz. 15'41, Szwajcarya tranz. 100'95, Wiedeń tranz. 73'10, Włochy tranz. 19'33,

Giełda warszawska z dnia 21 b. m. (PAT.) **Akcye.** Cyfry w złotych. Bank Małopolski Kraków 0'27, Bank Przemysłowy Lwów 0'25, BankZw. Sp. Zar. Poznań 7'50 Puls 1'47, Wild 2'10, Cukier Warszawa 2'65, Cegielski 0'39, Ursus 1'20, Parowozy 0'40, Zawiercie 10'25 Żegluga 0'17, Polska nafta 0'50, Siła i Swiatło 0'28 Chmielów 0'49, Strachowice 1'55, Pocisk 1'30, Zieleniewski 11'25, Żyrardów 8'80, Chodorów 3'10,

Giełda wiedeńska z dnia 21 b. m. (PAT. **Dewizy.** Amsterdam 28485, Zagrzeb i Belgrad 1243 Berlin 16877, Bruksela 3.84, Budapeszt 9969, Bukareszt 344, Chrystania 13020, Kopenhaga 18400, Londyn 3449, Madryt 10280, Medyolan 2628, Nowy Jork 70935, Paryż 33[illegible] Praga 2102, Sofia 512, Sztokholm 19090, Warszawa [illegible]—13870, Zurych 13772, Dolary 705'20, Belgijskie 3275 bułgarskie 508—, duńskie 18310 marki niemieckie 16810, angielskie 3440, francuskie 3356, holenderskie 28360, włoskie 2688, jugosłowiańskie 1.40, norweskie 12220 polskie 13480, rumuńskie 339, szwedzkie 189— szwajcarskie 13770 hiszpańskie 10160, czeskie 21'00, węgierskie 9967 tureckie 37200,

Akcye: Zieleniewski 158, Silesja 97 Fanto 210, Gal. Karpaty 128'1 Galicya 1000, Siersza 38' Bank Małopolski 4'75, Bank hipot. 6'2, Tepege 14—

Papiery lokacyjne. Austr. renta kor. 2'4, renta złotowa 2'5, losy tureckie 478—, Bodenkredit 205'— austr. zakł. kred. 132' , koleje austr. 404' .

Zurych, 21. 7 PAT. Paryż 24'35, Londyn 25'08 i pół, Nowy Jork 5'15, Belgja 23'90, Włochy 19'12, Hiszpanja 74'70, Holandja 206'70, Berlin 1'22.6, Wiedeń 72'55, Sztokholm 138'45, Oslo 94 i trzy czwarte, Sofja 3'75, Praga 15'25, Warszawa 98'62, Budapeszt 0'72.5, Konstantynopol 2'85, Bukareszt 2'50 pół, Helsingfors 12'97, Buenos Aires 208. Tendencja zwyżkowa.

Rezolucje Komitetu Akcyjnego w sprawie Jewish Agency.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 21. 7. (M) Z Londynu donosi Żat: Na wczorajszem posiedzeniu Wielkiego Komitetu Akcyjnego ukończono debatę nad sprawą rozszerzenia Jewish Agency.

Większość stanęła na stanowisku, zajętem przez prezydenta Weizmana. Przyjęta została rezolucja upoważniająca prez. Weizmana do kontynuowannia pertraktacji w myśl dotychczasowych poczynań.

Rezolucje mniejszości wniesione przez Strickera i Granbauma zgadza się na przyciągnięcie elementów niesjonistycznych do J. A. z zastrzeżeniami.

Przyjęto rezolucję w sprawie odsprzedaży gruntów orga. sjońskiej uniw. hebrajskiemu, zatwierdzono statut i władze naczelne uniwersytetu.

Przyjęto rezolucję upoważniającą Egzekutywę do kontynuowania rokowań z Agudą w przekonaniu, że rokowania przyczynią się do stworzenia jednolitego frontu żydowskiego w Palestynie.

Interpelacja w sprawie procesu lwowskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 21. 7, Sin. Poseł Prilucki wniósł dziś interpelację w sprawie procesu przeciw Jaegerowi i towarzyszom oraz w sprawie śledztwa przeciw Steigerowi.

Interpelant podnosi, że opinja publiczna jest poruszona rewelacjami Mykytyna, złożonemi w procesie, jak również zachowania się w czasie śledztwa sędziego Rutki i protokolanta Piotrowskiego.

Min. sprawiedliwości dotąd nie zajęło stanowiska wobec całej sprawy.

Interpelant zapytuje, czy minister zarządzi coś, aby uspokoić wzburzoną opinję publiczną.

Bezpośrednie rokowania między Francją a Niemcami

Życzliwa ocena noty niemieckiej przez prasę francuską.

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż. 21. 7. (K) Wczorajsza rozmowa Brianda z ambasadorem niemieckim Höschem miała przebieg nadzwyczaj przyjazny. Liczą tu, że jeż w najbliższych dniach rozpoczną się rokowania między Francją a Niemcami.

Według umowy Brianda z Höschem treść noty zostanie dopiero jutro opublikowana. Niemniej już dziś prasa omawia obszernie notę niemiecką. „Petit Parisienne" uważa ją za krok do ugody francusko-niemieckiej.

„Eu Nouvelle" sądzi, że na podstawie noty dojdzie do jedności w zapatrywaniach obu państw w sprawie arbitrażu i gwarancji.

„Figaro" uważa notę za ważny etap w stosunkach francusko-niemieckich i sądzi, że przyczyni się ona znakomicie do ułatwienia Niemcom wstąpienia do Ligi narodów.

Konwent seniorów Senatu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 21. 7. Sin. Konwent seniorów senatu postanowił odbyć jutro ostatnie posiedzenie Senatu przed ferjami. Na posiedzeniu zostanie załatwionych 34 spraw. W razie nie wyczerpania porządku dziennego reszta spraw zostanie załatwiona po ferjach.

Wyłoniono specjalną subkomisję dla spraw reformy rolnej.

Szczegóły umowy rządu z tow. ameryk

w sprawie monopolu zapałczanego

Warszawa. 21. 7. Sin. Reuter podaje, że amerykańskie towarzystwo fabrykacji zapałek donosi, że zawarła z rządem polskim umowę ,przez którą obejmuje przedsiębiorstwa zapałczane w Polsce. Umowa opiewa na 20 lat.

Towarzystwo oddaje Polsce do dyspozycji kapitał na zakupno 18 fabryk zapałek. Rząd polski otrzyma zaliczkę w kwocie 6 milj. dolarów na 7 procent. Również polski przemysł chloratu ma otrzymać 1 milj. dol. Dochodami z przedsiębiorstwa dzieli się towarzystwo z rządem.

Stan wojenny w Rosji?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 21. 7 (D.) Z Moskwy donoszą, że w sowietach wybuchły rozruchy, które zmusiły rząd sowiecki do rozciągnięcia stanu oblężenia w kraju.

Kara chłosty w Szanghaju

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 21. 7 (D.) Z Londynu donoszą. że sekretarz kolonji potwierdził w odpowiedzi na interpelację, że w Szanghaju została wprowadzona kara chłosty za naruszenie spokoju w obrębie strefy cudzoziemskiej.

Katastrofalne rozmiary powodzi na Korei

(Telefonem od naszego korespondenta)

Berlin, 21 .7 (T.) „Lokal Anzeiger" podaje, że powódź w Korei pociągnęła za sobą 2.000 ofiar w utopionych. Stolicy Korei, Seul, liczącej 300.000 mieszkańców grozi klęska głodu. Szkody oblicza się na 8 miljonów funtów. 20.000 domów zniszczonych zostało powodzią.

Aryjski teatr, aryjscy aktorzy, a jaka będzie publiczność?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 21. 7 (D.) Jedna z tutejszych korespondencyj podaje że założyło się towarzystwo, mające na celu założenie teatru narodowego, któryby grał sztuki wyłącznie aryjskich autorów i kompozytorów artyści w teatrze zajęci będą czystymi aryjczykami. (Jedna tylko kwestja nie została zdaje się rozstrzygniętą, czy i publiczność będzie czysto aryjska)

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc sierpień.

KUPON Nr. 23
dla konkursu III. „Łamigłówki"
Nowego Dziennika

PRZEWODNIK HANDLOWY.

Redaktor naczelny Dr. W. Berkelhammer, — Redaktor odpow. Dawid Laser, — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 2